

Spotkanie z Henrykiem Sobiechartem w Teatrze NN



O krytykach i kryzysie w teatrze

Henryk Sobiechart z Jolantą Rychłowską w „Balladynie”, najnowszym spektaklu Teatru im. Juliusza Osterwy. Oboje zebrali bardzo dobre recenzje.

JUBILEUSZ 30-lecia debiutu Henryka Sobiecharta miał trwać w Teatrze NN trzy dni. W zapowiedziach mówiono o dwu spektaklach z udziałem aktora: o „odmienionym” *Moby Dicku* i *Zbyt głośnej samotności*. Trzeciego dnia miało być spotkanie z udziałem m.in. Leszka Mądzika, Janusza Opryńskiego - a więc tych osób, które współpracowały z Sobiechartem. Ale, niestety, przedstawień nie zobaczyliśmy, bo jubilat się rozchorował, a spotkanie też wypadło skromniej, ponieważ zapowiadani na ten dzień goście nie pojawili się w Teatrze NN. Tak więc 10 listopada spotkaliśmy się „jedynie” z Henrykiem Sobiechartem i chyba żał tylko tych spektakli, bądź co bądź aktorowi najbardziej do twarzy ze sceną.

Właściwie za trzy lata powinniśmy zorganizować Henrykowi Sobiechartowi kolejny jubileusz, wtedy bowiem minie trzydzieści lat pracy aktora w Teatrze im. Juliusza Osterwy. Do dziś zagrał na tej scenie już dwadzieścia ról. Pojawił się w Lublinie w 1968 roku zaproszony przez ówczesnego dyrektora Kazimierza Brauna, który skusił Sobiecharta ciekawym repertuarem, m.in. sztukami C.K. Norwida, W. Szekspira i T. Różewicza. Sam Sobiechart bardzo krytycznie wypowiada się o swoich aktorskich początkach i uważa, że tak naprawdę zawodu można nauczyć się jedynie na scenie.

SPOTKANIE Henryk Sobiechart rozpoczął od Szaprezentowania dwu filmów: pierwszy - pokazywał Teatr Osterwy w latach pięćdziesiątych, kiedy grali tu Jan Machulski, Stanisław Mikulski, Jan

Świdorski, Henryk Bista oraz ci, którzy na lubelskiej scenie pozostali, jak Aleksander Aleksy, czy do tej pory związany z Lublinem - Zbigniew Szejman.

Drugi film dotyczył już samego jubilata. Był to bowiem fragment *Garderobianego* R. Harwooda, w której to sztuce Sobiechart zagrał główną postać i rolę tę szczególnie ceni. Spośród pozostałych swoich ról aktor chętnie wspomina Bołkońskiego w *Wojnie i pokoju*, Iwanowa u Czechowa, Cyda, Bohatera w *Kartotece* oraz jedną z ostatnich ról w *Końcówce* Becketta.

ROZMOWY z widzami zdominowały właściwie dwa tematy: kryzys teatru oraz negatywna ocena wypowiedzi krytyków, którzy często przychodzą do teatru z własnymi wyobrażeniami o sztuce i zupełnie nie są zaintrygowani tym, co się dzieje na scenie, a już najmniej propozycjami samych aktorów.

Głoszony zaś w ostatnich latach kryzys teatru zawodowego spowodował, że Henryk Sobiechart nawiązał współpracę z teatrem alternatywnym. Teraz jednak o wiele spokojniej podchodzi do krytycznych sądów o stanie teatru, tym bardziej że ten upadek dostrzeżono również w teatrze alternatywnym, a - jak pokazuje historia teatru - ów stan kryzysu dostrzec można w każdej epoce i znaleźć zdania wypowiediane tonem wielce dramatycznym, przy czym nie zauważa się naturalnych przecież zmian pokoleniowych i przewartościowań estetycznych.

Maria Łaszkiwicz